

MONICA JAMES



BAD

BYŁ BRUTALNYM OPRAWCĄ I SEKSOWNYM WYBAWIENIEM

SAINT



MONICA JAMES

BAD
TOM 1
SAINT†

PRZEŁOŻYŁA

Gabriela Iwasyk



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Bad Saint
(All The Pretty Things Trilogy, Volume One)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Monika Rossiter
Redakcja: Marta Pustuła
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © NAS CREATIVES/Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2019 by Monica James

Copyright © 2020 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobięce Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwasyk, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66611-26-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobięce
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl



ROZDZIAŁ 1

Nie chcę tego robić, ale czy mam wybór?

Ona wierzy, że ją uratuję...

a ja nie mam zamiaru znowu jej zawieść.

Nie mogę jej tego zrobić.

DZIEŃ 1

– Nie upuść mnie.

– Ani mi to w głowie... żono.

– Powtórz to!

– Żono... żono... żono. – Piszcząc jak zakochana po uszy nastolatka, kopię nogami wysoko w powietrzu, podczas gdy mężczyzna, który od dwóch dni jest moim mężem, przynosi mnie przez próg.

Ten rytuał niesie ze sobą wiele znaczeń i choć dla większości osób prawdopodobnie jest absurdalny, mnie pasuje wręcz idealnie, ponieważ poślubiłam najwspanialszego mężczyznę na świecie. Nawet w najśmielszych marzeniach nigdy bym nie przypuszczała, że mała Willow Shaw wyjdzie za milionera Drew Gibbsa.

Jednak urok Drew polega właśnie na tym, że wcale się nie popisuje swoim bogactwem. Nie jeździ drogim samochodem, nie chodzi w markowych ciuchach i nie obwiesza się złotem. Jest skromny i sympatyczny. Kiedy nasze spojrzenia po raz pierwszy zetknęły się nad wybiegiem, wiedziałam, że już po mnie.

– Witaj w domu, kochanie – mówi z tym swoim chłopięcym, figlarnym wdziękiem. – Właściwie to w naszym tymczasowym domu, bo spędzimy tu jedynie kolejne dwa tygodnie.

Nadal kręci mi się w głowie na samą myśl, że właśnie zaczynam miesiąc miodowy. Z otwartymi ustami rozglądam się z zachwytem po naszej położonej na odludziu willi, znajdującej się na jednej z mniej zaludnionych greckich wysepek. Nasz ślub odbył się w ratuszu w Los Angeles i był naprawdę szybki. Określenie „szybki” wydaje się motywem przewodnim mojej znajomości z Drew.

Powiecie, że jestem szalona – nie wy pierwsi mnie tak nazwiecie – bo Drew i ja poznaliśmy się zaledwie sześć tygodni temu, kiedy brałam udział w pokazie pewnego projektanta z Los Angeles. Kiedy wyszłam na wybieg i zobaczyłam siedzącego w pierwszym rzędzie Drew, po prostu wiedziałam, że nasze drogi nie bez powodu się skrzyżowały.

Po pokazie wszystkie dziewczyny plotkowały o wysokim, ciemnowłosym, przystojnym milionerze, jednak kiedy stanęłam na jego drodze, same zauważyły, że jest zainteresowany tylko mną. Zaprosił mnie na drinka, a reszta to już nasza wspólna historia.

Spędzaliśmy razem każdą chwilę, poznając się nawzajem, i nie minęły dwa tygodnie, a ja zakochałam się do szaleństwa. Wiem, co sobie myślicie, ale z taką przeszłością jak

moja człowiek uczy się, że czas jest cenny, i kiedy niebiosa obdarzają prezentem, po prostu się go bierze.

Urodziłam się i dorastałam w małym miasteczku w Teksasie. Mój ojciec był pastorem w Kościele baptystycznym, a nasza rodzina cieszyła się szacunkiem lokalnej społeczności. Rodzice spotykali się od szkoły średniej, ich miłość rozkwitała z każdym dniem. Jednak kiedy miałam dwanaście lat, los przestał nam sprzyjać i zabrał tatę, a wtedy światło mojej mamy zgasło.

Tata zmarł na atak serca. Lekarze w szpitalu nie byli w stanie mu pomóc, lecz dla mamy jego śmierć stanowiła dowód na zdradę tego ważnego faceta tam na górze. Przez całe życie pokładała wiarę w Bogu, a On w zamian odebrał jej miłość życia.

Mama się zmieniła, odwróciła się od Kościoła i przyjaciół. Alkohol stał się jej nową religią, podobnie jak ukojenie, które znajdowała w ramionach przypadkowych mężczyzn. Przyprowadzała ich do domu późno w nocy z baru, w którym akurat spędzała wieczór.

Nie miałam nikogo, z kim mogłabym porozmawiać. Byłam jedynaczką, a dziadkowie mieszkali poza granicami stanu. Kobieta, której urywał się na fotelu film, a butelka whiskey wyslizgiwała się z bezwładnych palców, kiedy przez sen mamrotała imię ojca, stała się dla mnie kimś zupełnie obcym.

Czas płynął, skończyłam trzynaście lat, zaczęłam się rozwijać w sposób, którego zupełnie nie pojmowałam, to jeszcze pogorszyło sprawę. Pochodziłam z surowej, religijnej rodziny, co oznaczało, że rodzice nigdy mi nie wyjaśnili, co się dzieje, kiedy ciało zaczyna się zmieniać. Urosłam, z okrągłej dziewczynki stałam się smukłą nastolatką, a moje piersi podwoiły objętość.

Wcale mi się to nie podobało, ponieważ w ten sposób przestałam być malutką córeczką tatusia. Dziewczyny w szkole wytykały mnie palcami i nazywały dziwką, podczas gdy chłopcy nagle zaczęli okazywać mi zainteresowanie, zastanawiając się, czy przezwisko „Dziwka Szatana” ma coś wspólnego z rzeczywistością. Uogólniając, byłam głęboko nieszczęśliwa. Do tego jedyna osoba, z którą mogłam porozmawiać, wydawała się nienawidzić mojego widoku.

Byłam żywym odbiciem ojca, co kiedyś budziło zachwyty mojej matki, a teraz tylko przypominało jej wszystko, co straciła.

Trzymałam się więc na uboczu, podtrzymując nadzieję, że coś się zmieni. Gdy miałam piętnaście lat, faktycznie tak się stało. Mama zaproponowała Kenny’emu, swojemu facetowi, żeby z nami zamieszkał. Myliłam się, myśląc, że jestem nieszczęśliwa – prawdziwe znaczenie tego słowa zrozumiałam, dopiero kiedy zamieszkał z nami Kenny Smith.

Mama i ja prawie ze sobą nie rozmawiałyśmy, przez większość czasu była zbyt naprana, żeby choćby zauważyć moją obecność. Jednak gdy dołączył do nas Kenny, zaczęła się zachowywać, jakby znowu chciała mieć idealną rodzinę. Nie wiedziała tylko, że zaprosiła do domu drapieżnika, czającego się w mroku potwora.

Na początku wydawał się miły i troskliwy, okazywał mi prawdziwe zainteresowanie. Matka miała w zwyczaju wcześniej się kłaść, do czego przyczyniała się zabójcza mieszanka tabletek nasennych i alkoholu, którą się szprycowała, a to szybko pozwoliło Kenny’emu pokazać swoje prawdziwe oblicze. Zaczęło się od niewinnego dotykania – przypadkowe zderzenie się z moim biustem czy otarcie się o mnie, gdy

mijaliśmy się w ciasnym korytarzu – ale kiedy pewnej nocy przyszedł do mojego pokoju i usiadł w nogach łóżka, zrozumiałam, że tamte przypadki wcale nie były przypadkami. Przygotowywał mnie na to, co miało teraz nastąpić.

Zapytał, czy całowałam się już z chłopakiem, a ja odparłam, że nie. Następnie chciał się dowiedzieć, czy pocałowałabym jego. Kenny miał czterdzieści dwa lata. Ja piętnaście i pół. Nie bardzo do mnie docierało, o co mu chodzi, więc pochyliłam się i pocałowałam go w policzek. Odwrócił głowę, a ja poczułam jego grube, mięsiste usta na moich, szybko pojęłam, że na tym nie koniec.

Błagałam go, żeby wyszedł, ostrzegałam, że powiem mamie, ale on się tylko roześmiał. Nigdy nie zapomnę tego złowieszczonego śmiechu.

– Matka nigdy nie uwierzy takiej małej dziwce jak ty! – W głębi duszy musiałam mu przyznać rację. Nic nie powiedziałam. Siedziałam cicho jak myszka.

Po tej nocy, kiedy Kenny mnie pocałował, postanowiłam iść do pracy. Zatrudniłam się na nocnej zmianie w lokalnej knajpce. Dobrze płacili, a przede wszystkim nie musiałam się martwić, że Kenny znowu mnie odwiedzi w środku nocy.

Praca u Lei to jedno z najlepszych wspomnień z mojego dzieciństwa. Nie licząc, oczywiście, tych związanych z ojcem, lecz i one szybko zasnuły się nieprzeniknioną mgłą, kiedy patrzyłam na upadek matki.

Życie było dobre, hmmm, przynajmniej na tyle, na ile może być dla takiego odmieńca jak ja z tamtych lat. Mama wydawała się zadowolona, bo zniknęłam jej z oczu i w związku z tym miała Kenny'ego tylko dla siebie, a jednak pewnej nocy wszystko zmieniło się na zawsze.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059